

UCHODŹCA JAKO CZŁOWIEK,
KTÓRY NIE MA DOKĄD WRACAĆ.
LOS UCHODŹCY NA TLE PODZIAŁU INDII
I ROZPADU PAKISTANU
W POWIEŚCI *PHERA* („POWRÓT”) TASLIMY NASRIN

ABSTRACT: The following paper shows the depiction of the refugee experience in *Phera* ('Return')—a novel written by a Bangladeshi writer, Taslima Nasrin—by using the literary analysis method. Thus, the relevant passages were translated into Polish, commented on and supported when necessary with further historical or cultural information. The plot of the novel is based on the background of major historical events, such as the Partition of India (1947) and the Bangladesh Liberation War (1971). The experience of being a refugee is shown from two perspectives: the struggle to settle in the place of arrival and the painful confrontation with one's own memories about the true homeland. This proves that a refugee is a person who never can adopt to a foreign country completely but, more significantly, who can never return to the native land because the place once left behind does not really exist.

KEYWORDS: refugee, the Partition of India, return, Bangladesh

Niniejszy artykuł* podejmuje tematykę losu uchodźców w Bengalu Zachodnim, których do zmiany miejsca zamieszkania zmusił podział Indii w 1947 r., na podstawie powieści banglijskiej pisarki Taslimy Nasrin. Artykuł przedstawia analizę tekstu powieści w celu naszkicowania jak najpełniejszego obrazu doświadczenia uchodźstwa i komentarz wzbogacony o informacje historyczne i kulturowe.

Punktem wyjścia do analizy nie jest jednak sam opis życia na uchodźstwie w nowym kraju. Osią, wokół której zbudowana jest książka T. Nasrin, a więc i niniejszy tekst, jest tytułowy powrót. Znaczną rolę odgrywa więc zasada kontrastu. Dzięki temu rozwiązaniu możliwe jest wzbogacenie opowieści na temat uchodźstwa o konfrontację bohaterki z prawdziwym, współczesnym obrazem swoich stron rodzinnych.

ŻYCIORYS PISARKI

Taslima Nasrin urodziła się 25 sierpnia 1962 r. w Mojmonszyho w Pakistanie (w prowincji Pakistan Wschodni, dziś Bangladesz). Wychowywała się w konserwatywnej rodzinie muzułmańskiej. Jej ojciec był lekarzem. T. Nasrin również ukończyła uczelnię medyczną w 1984 r. i pracowała w służbie zdrowia do 1993 r., kiedy odeszła z zawodu.

Już jako trzynastolatka przejawiała zdolności literackie. W 1975 r. opublikowała pierwsze tomiki poezji. Pisała zarówno prozę, poezję, jak i felietony w czasopismach. Wiele uwagi poświęcała podrzędnej pozycji kobiet w islamie, stanowczo krytykując dominującą postawę mężczyzn. Często wśród tematów przez nią poruszanych pojawiał się seks. To zaś

* Artykuł to skrócona i zmodyfikowana wersja części pracy magisterskiej: „Partition of India in Bengali Novel on the basis of *Arjun* by Sunil Gangopadhyay and *Pherā* by Taslima Nasrin”, napisanej pod kierunkiem prof. Tatiany Oranskiej, Hamburg 2013.

w połączeniu z jej swobodnym stylem bycia, sposobem ubierania się, fryzurą i paleniem papierosów, szybko ściągnęło na nią niechęć konserwatywnych kręgów muzułmańskich. Od początku lat 90. XX w. fundamentaliści islamscy organizowali przeciw niej demonstracje, pochody i kampanie społeczne, atakowali redakcje czasopism, dla których pisała, podawali do sądu jej wydawców, napadali na księgarnie mające w ofercie jej książki. W końcu doszło nawet do publicznych ataków na pisarkę ze strony radykalnych tłumów. Sytuacja Nasrin zaczęła budzić zainteresowanie zagranicą. W 1992 r. T. Nasrin otrzymała od rządu stanu Bengal Zachodni nagrodę Ananda Award za zbiór esejów *Nirbācita kalam (Nirbācita kalām)*, stając się pierwszą autorką z Bangladeszu uhonorowaną tym wyróżnieniem.

Publikacja powieści *Lajja (Lajjā)* w 1993 r. wywołała jeszcze większą burzę wśród fundamentalistów islamskich. Poruszała bowiem temat prześladowania mniejszości hinduskiej w Bangladeszu. Książka została zakazana przez rząd i ściągnęła na autorkę fatwę (islamską opinię prawną, którą nieraz wydaje się, aby kogoś publicznie potępić). W następnym roku T. Nasrin znów naraziła się opinii publicznej wypowiedzią dla gazety indyjskiej, sugerując, że Koran powinien zostać zasadniczo zmieniony. To pociągnęło za sobą nie tylko kolejne fatwy, demonstracje i żądania jej śmierci, ale także karę więzienia za bluźnierstwo, która jednak nie została wykonana, gdyż pisarka przebywała w ukryciu. W Bangladeszu tylko nieliczne środowiska i bardzo niewielu pisarzy stanęło po jej stronie, protestując przeciw tym nastrojom i wyrokowi. Jednak zarówno międzynarodowe stowarzyszenia pisarzy, jak i niektóre zachodnie rządy udzieliły jej wsparcia i zadeklarowały chęć zapewnienia jej bezpieczeństwa. W końcu kara więzienia dla T. Nasrin została uchylona, ale jednocześnie wydano pisarkę z kraju. Uzyskała azyl w Szwecji, a potem wielokrotnie zmieniała miejsce pobytu.

Mimo bardzo skomplikowanej sytuacji osobistej T. Nasrin nie przestawała pisać. W sumie w czasie pobytu na wygnaniu wydała ponad trzydzieści książek, w tym autobiografię w sześciu częściach – z których *Amar Meyebela (Āmār Meyebelā)* przyniosła jej drugą nagrodę Ananda Award w 2000 r. Jej twórczość była jednak zakazana przez rząd w Bangladeszu. Za swoją postawę T. Nasrin została jeszcze wielokrotnie uhonorowana na forum międzynarodowym. Przyznano jej m.in. Nagrodę im. Sacharowa za wolność myśli (1994), literacką nagrodę im. Kurta Tucholsky’ego (1994), Nagrodę Praw Człowieka (1995), Nagrodę UNESCO za promocję tolerancji i braku przemocy (2005), Nagrodę Simone de Beauvoir (2008). T. Nasrin stała się postacią kojarzoną z wolnością wypowiedzi. Wielokrotnie zapraszana była do wygłaszania wystąpień na wielu znanych uniwersytetach. Posiada również liczne honorowe doktoraty¹.

STRESZCZENIE POWIEŚCI

Phera to opowieść o kobiecie, która opuszcza swój kraj (Pakistan, a konkretnie jego wschodnie skrzydło) jako uchodźca, by wrócić do niego po trzydziestu latach. Nie jest to jednak już ten sam kraj – w czasie nieobecności Kalyani, głównej bohaterki, w jej ojczyźnie toczyła się krwawa wojna o niepodległość, która zakończyła się powstaniem państwa Bangladesz. Tytułowy powrót to motyw przewodni, wokół którego splatają się wszystkie wątki i wydarzenia. Wątek główny, współczesny, rozciąga się na przestrzeni zaledwie kilku dni, na przełomie lat 80. i 90. XX w. Dużą część powieści zajmują natomiast wydarzenia przywołane w charakterze retrospekcji. Pochodzą one z różnych etapów życia Kalyani, poczynając od wczesnego dzieciństwa.

¹ <http://taslimanasrin.com/index2.html> [23.04.2012], <https://www.britannica.com/biography/Taslima-Nasrin> [03.06.2017].

Punktem wyjścia dla całej opowieści jest długo wyczekiwany moment powrotu. Bohaterka promienieje szczęściem, gdy schodzi z pokładu samolotu na wytęsknioną ziemię ojczystą. Kluczowe dla zrozumienia fabuły są jednak wydarzenia wcześniejsze, kiedy Kalyani miała osiemnaście lat. W jej typowym dla nastolatki świecie główną rolę odgrywała nauka w college'u, spotkania z przyjaciółmi i sekretne randki z ukochanym. Momentem przełomowym w jej życiu był dzień, w którym ojciec oświadczył, że będzie musiała wyjechać do Indii. Jawiło się jej to jako niesprawiedliwe i okrutne wygnanie. Ale Harinarayan, szanowany urzędnik wysokiego szczebla, chciał w ten sposób chronić trójkę swoich dzieci, zwłaszcza córkę. W momencie podziału Indii jego rodzina stała się bowiem częścią mniejszości hinduskiej w Pakistanie, co wiązało się z niebezpieczeństwem i szykanami. Ojciec starał się więc zapewnić dzieciom jak najlepszy byt w Indiach. Umieścił je u rodziny, wysyłał pieniądze na ich utrzymanie, stworzył możliwość edukacji. Sam wraz z żoną został na miejscu.

Kalyani nie mogła pojąć, że ta decyzja była podyktowana troską o jej los, tym bardziej, że początki jej nowego życia w Kalkucie nie były bynajmniej obiecujące. Szybko stało się jasne, że została raczej służącą, niż członkiem rodziny w domu ciotki. Nawet kuzynki, w podobnym do niej wieku, korzystały z każdej okazji, by ją wykorzystać bądź upokorzyć. Piętno uchodźcy degradowało ją w tamtejszym społeczeństwie, czego dziewczyna doświadczała też w college'u. Jeśli chodzi o rzekome bezpieczeństwo, to Kalyani ledwo udało się uniknąć gwałtu ze strony kuzyna. Jej kompletna izolacja i samotność tym bardziej skłaniały ją do życia wspomnieniami szczęśliwej przeszłości i do ich niebezpiecznego, jak się okaże, idealizowania. Bohaterka skończyła jednak studia (w dużej mierze sfinansowane z własnych pieniędzy), dostała pracę nauczycielki, wyszła za mąż i urodziła dzieci, czyli osiągnęła pewną stabilizację. Były to decyzje wynikające bardziej z pewnej kalkulacji niż z przekonania, gdyż Kalyani wciąż tęskniła do romantycznej miłości z pierwszym ukochanym, Badalem. Z tego powodu dręczyło ją nieraz poczucie, że zdradziła zarówno jego, jak i przyjaciół, którym obiecała, że wróci. Zresztą w głębi duszy Kalyani nie czuła się spełniona nawet mimo swoich widocznych osiągnięć.

W końcu, po trzydziestu latach, zdecydowała się na powrót. Z punktu widzenia narracji, zarówno taki przedział czasowy, jak i sposób, w jaki Kalyani szykuje się do podróży, nie wydają się logiczne. Trudno bowiem sądzić, że osoba owładnięta tęsknotą za domem nie podejmuje wcześniej prób powrotu. Tym bardziej, gdy w grę wchodzi tak niewielka odległość. Narrator przeczuwa tę niejasność i wyjaśnia, że Kalyani ponieważ zwodziła samą siebie, odsuwając powrót tak daleko w czasie. Istniały też powody obiektywne – niechęć jej męża, obowiązki macierzyńskie i zawodowe. Wreszcie jednak kobieta podejmuje decyzję o wyjeździe w towarzystwie synka. Jej działania, a właściwie ich brak, nastrożają jednak kolejnych pytań jeśli chodzi o logikę jej postępowania. Kalyani nie czyni bowiem żadnych przygotowań poza najbardziej podstawowymi, jak zakup biletów czy wyrobienie paszportów. Nie próbuje się z nikim skontaktować (jej rodzice już od dawna nie żyją) ani dowiedzieć niczego o sytuacji na miejscu. Sądzi, że fakt, iż powraca w strony rodzinne wystarczy, aby otworzyć jej wszystkie drzwi. Tak się jednak nie dzieje i wymarzony powrót zamienia się w pasmo niepowodzeń i rozczarowań, niekiedy bardzo bolesnych. Pierwsze chwile na lotnisku są pełne entuzjazmu i zachwytu, ale im bardziej Kalyani zbliża się do celu swojej podróży, tym bardziej wszystko traci czar. Na koniec okazuje się, że nic nie pozostało z jej marzeń, a ona sama jest niechcianym i nieoczekiwanym intruzem. Kolejny powrót następuje więc dużo szybciej, niż by tego chciała. W jego rezultacie Kalyani traci wszystko – nawet swój magiczny świat, który tak długo pielęgnowała w pamięci, a który okazuje się całkowicie nieprawdziwy.

ANALIZA POWIEŚCI

Powieść *Phera* przyjęła ciekawy i oryginalny punkt wyjścia. Jest nim tytułowy powrót bohaterki po trzydziestu latach do utraconej ojczyzny. Taki zabieg daje możliwości przedstawienia doświadczenia uchodźcy w pełniejszy sposób, lepiej ukazujący złożoność losu bohatera niż opowieść o jednorazowej migracji i próbie przystosowania się do nowego miejsca. Aby uporządkować materiał, głównie chronologicznie, został on podzielony na dwie główne części: opuszczenie ojczyzny i życie Kalyani na uchodźstwie w Kalkucie oraz powrót do rodzinnego miasta.

WYJAZD Z PAKISTANU WSCHODNIEGO I NOWE ŻYCIE W INDIACH

Kalyani po raz pierwszy jest świadkiem wyjazdu grupy uchodźców jako dziecko. Nie może wtedy pojąć, czemu ludzie rozpaczają, jadąc do sławnej Kalkuty – miasta pełnego w jej oczach niezliczonych atrakcji.

Ale dlaczego oni płaczą, gdy wyjeżdżają? Zapytała o to Jyoti'ego. Odparł:

– Zrozumiesz to dopiero, kiedy sama będziesz musiała wyjechać. Ci, których to nie dotyczy, nigdy nie będą w stanie tego pojąć².

I rzeczywiście – gdy ojciec oznajmia jej, żeby szykowała się do wyjazdu do Indii, Kalyani jawi się to jako największa krzywda. Szybko też zaczyna rozumieć, co to znaczy musieć opuścić ukochany kraj:

Cóż za przestępstwo popełniła, że spotkała ją tak wielka kara! Kalyani uciekła raniem tego dnia, kiedy miała wyjechać. Siedziała skulona na poddaszu w domu Sariphy, żeby nikt jej nie znalazł, żeby z popołudnia szybko zrobił się wieczór, żeby ten spisek z wysłaniem jej do Indii się nie powiódł. Uczepiła się ręki Harinarayana, ale on siłą ściągnął ją na dół. Chwytała się drzwi swojego pokoju, filarów na werandzie, ręki Saralabali, roślinki tulsii. Szlochała przy tym rozdzierająco. Wtedy wreszcie zrozumiała, dlaczego na pokładzie parowca w chwili odjazdu rozlegał się taki lament³.

Również Kalkuta nie okazuje się bynajmniej miastem tak cudownym, jak sobie to niegdyś wyobrażała. Różnice między metropolią a jej ukochanym Mojmonsinho zaczynają się uwidaczniać już na poziomie zmysłów. Powietrze w Mojmonsinho jest świeże, ożywiane łagodną bryzą od Brahmaputry; w Kalkucie nie ma czym oddychać. Smak czystej wody rodzimego kraju pozostał w pamięci Kalyani, która nie znajduje go już nigdzie indziej. Ludzie mówią tak, że nie da się ich zrozumieć; oni również jej nie rozumieją i co gorsza naśmiewają się z niej. Mieszkańcy Kalkuty biegają zamiast chodzić. Jednym słowem, nie da się tu normalnie żyć.

Na początku jakby brakło jej oddechu. Wydawało się, że liście drzew są nieruchome, nie wieje żaden wiatr, w uszach dudni straszny hałas ruchu ulicznego i dzika wrzawa przechodniów. Ich mowy nie da się zrozumieć. Jak oni dziwnie chodzą! Jakby ciągle gdzieś biegli [...] ⁴.

² Taslima Nasrin, *Pherā*, Ananda, Kalkuta 1993, s. 11.

³ Ibidem, s. 11.

⁴ Ibidem.

Innym ważnym elementem jest to, że świat młodości Kalyani wypełnia miłość. Jest ukochaną córką i siostrą dla swojej rodziny, przeżywa pierwszą, pełną uniesień miłość (a przynajmniej zauroczenie), której obiektem jest kolega ze studiów. Mocna i głęboka więź łączy ją z przyjaciółkami ze szkoły. Te najbliższe, np. Saripha, są muzulmankami, co jest wyjątkowo ważne w kontekście wrogości i przemocy, które towarzyszyły podziałowi Indii. Kalyani dorasta w atmosferze serdeczności i wzajemnej pomocy, którą bezinteresownie okazują również sąsiedzi i zwykli ludzie. Nie ma nawet obowiązków w domu, gdyż ojciec nade wszystko pragnie ją dobrze wykształcić:

W domu w Kalibari, gdy Kalyani miała trzynaście-czternaście lat, Saralabala czasem wołała ją do kuchni. Mówiła:

– Przyszłaś na świat jako dziewczyna – nie powinnaś więc trochę nauczyć się zajmować domem?

I kazała jej kroić warzywa. Harinarayan powiedział kiedyś, gdy to zobaczył:

– Moja córka będzie się kształcić. Nie ucz jej na służącą⁵.

Całkiem inaczej rzecz się ma w Kalkucie, gdzie rodzina dziewczyny ją wykorzystuje i robi wszystko, by ją zupełnie odizolować i osamotnić.

Dziewczyna, która nigdy sama nie prała nawet własnych ubrań, po przyjeździe do Kalkuty musiała robić pranie najpierw ciotce, a potem też kuzynkom. Zajęła się również gotowaniem. Jeśli źle coś doprawiła, ciotka narzekała: Jesteś Bangalką⁶, a nie umiesz gotować! Kuzynki krzywiły się, że im nie smakuje [...]. Kalyani pisała listy do kraju: „Tato, zabierz mnie stąd, jest mi tu bardzo źle”⁷.

Nie lepiej jest na uczelni, gdzie szykowne studentki z Kalkuty nie kryją swojego poczucia wyższości. Nie zamierzają zadawać się z dziewczyną z prowincji, w dodatku Bangalką, jak również one ją nazywają. Kalyani nie ma tu przyjaciółek, ani koleżanek, jak u siebie w miasteczku.

W college’u Kalyani też czuła się samotna [...] Siedziała w ostatnim rzędzie i przypatrywała się, zafascynowana, eleganckim dziewczynom z Kalkuty. [...] Studentki z Brabourn [College] nazywały ją Bangalką, żeby jej dokuczyć. Kalyani bardzo dotkliwie odczuwała swoją samotność⁸.

O piętnie Bangalki nie pozwala jej zapomnieć również rodzina Anirbana, narzeczonego. Uważają ją przede wszystkim za uchodźcę, ignorując choćby jej dobre wykształcenie. Kalyani zresztą nie łączy z Anirbanem żadne gorące uczucie. Decydując się na ślub, kieruje się raczej nadzieją na stabilizację w życiu, a może i na jakąś namiastkę szczęścia. Ich związek, a szczególnie narodziny syna, rzeczywiście pomagają jej osiągnąć pewną pozycję. O szczęściu jednak nie może być mowy.

⁵ Ibidem, s. 12.

⁶ Bangal (*Bānāl*) – pogardliwe określenie mieszkańców wschodniej części Bengalów.

⁷ Taslima Nasrin, op. cit., s. 12.

⁸ Ibidem, s. 13.

Oceniając mieszkańców miasta jako społeczności w ogóle, Kalyani uważa, że nie cechuje ich ani życzliwość, ani chęć pomocy innym. „Tutaj nawet stara moneta jest więcej warta niż człowiek”⁹. W rezultacie można uznać, że to świat w dużej mierze pozbawiony uczuć, nieludzki, pełen samotności.

POWRÓT

Długo wyczekiwany moment powrotu wreszcie nadchodzi. Kalyani wyrusza w drogę w towarzystwie sześciolatniego synka, Dipana. Nie ma z nią starszej córki, zajętej szkolnymi egzaminami, ani męża – co wyjdzie jej na dobre, jak się później okaże. Pierwsze chwile po przybyciu są wzruszające. Kalyani zachwyca się nowoczesnym lotniskiem, wciąga głęboko do płuc powietrze, po czym, z radosnym biciem serca wsiada z Dipanem do autobusu, który wiezie ją do rodzimego miasteczka – Mojmonsinho.

Pierwszy sygnał, który mógłby bohaterce uświadomić zmiany, jakie się tu dokonały, pojawia się już w autobusie. Ona jednak zupełnie go ignoruje. Pełna entuzjazmu, stęskniona Kalyani nade wszystko pragnie rozmowy z rodakami. Dziwi się, że nikt nie słyszał o jej ojcu, który był poważanym i znanym w całym dystrykcie urzędnikiem. Niezrażona tym Kalyani czeka niecierpliwie na przybycie do Mojmonsinho, gdzie udaje się do domu najlepszej przyjaciółki. Nawet mimo widocznej naiwności bohaterki, łatwo zrozumieć, jak wielkie nadzieje wiąże Kalyani z tym spotkaniem. Saripha to w końcu towarzysza jej dziecięcych zabaw, prawie siostra. I nawet jeśli ich kontakt się urwał, nie ma powodu przypuszczać, żeby cała ta wspólna przeszłość, wszystkie wspomnienia wyblakły zupełnie. Tym większe jest rozczarowanie bohaterki, gdy okazuje się, że Saripha jej nie poznaje:

Oczy wyglądają znajomo – te oczy, te piękne, smutne oczy i czarny pieprzyk koło podbródka – to jest Saripha, to jest ta Saripha. Kalyani biegnie z wyciągniętymi ramionami, aby ją uściskać. Ale mars na czole Sariphy nie łagodnieje. Nie znam pani – mówi¹⁰.

Niewątpliwie jest to cios, a zachowanie Sariphy dość trudno zrozumieć.

Żyła z myślą, że kiedyś wróci. Ale cóż to za powrót! Że Saripha na jej widok nie skacze z radości! Że nie zasypuje jej opowieściami z całych trzydziestu lat! Że nie padają sobie w ramiona, żeby już nigdy się nie rozstać! Co to doprawdy jest za powrót¹¹.

Kalyani ma nadzieję na wspólną przechadzkę po mieście, do którego dusza jej się wprost rwie. Szybko jednak staje się jasne, że nawet takie z pozoru proste czynności wcale nie są takie proste. Dom Sariphy okazuje się bowiem dość tradycyjnie muzułmańskim, więc nie może ona towarzyszyć Kalyani: „Saripha mówi spokojnie: Nie mogę iść. Nie mogę wychodzić bez pozwolenia ojca moich dzieci”¹².

Kalyani zatem zmuszona jest sama oprowadzić Dipana po mieście. Nie jest już ono bynajmniej tak samo zielone i przytulne, jak za czasów jej młodości.

⁹ Ibidem, s. 19.

¹⁰ Ibidem, s. 46.

¹¹ Ibidem, s. 48.

¹² Ibidem, s. 51.

Miasto się zmieniło. Już nie jest takie zacienione, ciche, spokojne. Tłum ludzi, hałas, korki¹³.

Ale gdzie się podziała się ta bujna zieleń i ten ukochany spokój?¹⁴.

Leży tam kilka krów. Wokół ciągną się slumsy biedaków. Chude do kości dzieci gapią się w osłupieniu. Nie mają żadnych ubrań, tylko czarne bawełniane przepaski zawiązane poniżej talii. Kalyani widywała fale tak wyglądających uchodźców na chodnikach Kalkuty. Ale czy taka nędza dotknęła też jej własny kraj¹⁵?

Ogólnie mówiąc, Mojmonsinho sprawia bardzo przygnębiające wrażenie. Dzieje się tak z kilku powodów – jego rozwój i rozrost wpłynęły ujemnie na stan środowiska naturalnego i komfort życia. Jest głośno, hałaśliwie, tłoczno. Równocześnie jednak kontrasty społeczne wcale nie maleją i skrajna bieda mieszkańców uderza tym mocniej.

Aby złagodzić te nieprzyjemne odczucia, Kalyani wybiera się nad rzekę – ukochaną Brahmaputrę. Była to niewątpliwie ozdoba miasta – silna, potężna, o rwącym nurcie i szerokim korycie. Wiązało się z nią wiele pięknych wspomnień.

[Kalyani] chce zapomnieć już o wszystkim i iść nad Brahmaputrę. Wreszcie zobaczy dziś na własne oczy rzekę, która wypełnia jej serce [...] Ale gdzie ona jest? Wpatruje się zdumiona w wąty strumyk pośród szerokiej łachy piasku. Ludzie chodzą bez problemu z jednego brzegu na drugi. Brahmaputra musiała być tutaj! Koło Parku Bipin. Kalyani nie może się mylić. Jakżeby mogła? Przecież przez trzydzieści lat pielęgnowała w sercu tę rzekę, jej brzegi, zarośla. Jak to możliwe¹⁶?

Kalyani przed wyjazdem obiecała synkowi, że nauczy go pływać. Ale teraz jest tak zawstydzona tym, co widzi, że nawet mu się nie przyznaje, że to jej ukochana rzeka.

Wędrówka Kalyani nieuchronnie prowadzi ją w stronę jej dawnego domu. Niepokój narasta w niej, gdy będąc już w bliskiej okolicy, ciągle nie może go dostrzec. Łudzi się, że zapomniała, w którym dokładnie był miejscu, że się pomyliła. Nadchodzi jednak moment ostatecznej konfrontacji z rzeczywistością i tej chwili nie da się już dłużej odwlekać. Kalyani odnajduje więc nie tyle swój dom, co puste miejsce po nim.

„Nie ma nic. Ani domu, ani tych wszystkich drzew. Tylko jedno samotne drzewo dżambu z przodu. Kalyani czuje się samotna, gdy tak stoi tutaj na miejscu swego domu rodzinnego. Strasznie samotna”¹⁷.

Pusty plac w miejscu, gdzie stał dom rodzinny, to z pewnością przejmujący i bardzo czytelnny obraz. Należy tu jednak wspomnieć, że, jak twierdzi Rachel Weber, w kulturze bengalskiej dom to pojęcie szczególnie mocno nasycone treścią. Jak wskazuje badaczka, język bengalski ma kilka słów oznaczających dom, w zależności od tego, które aspekty tego pojęcia chce się wyróżnić. Jest więc *bāstu* – dom rodzinny gdzieś na wsi, którego strzegą *bāstusāp* – wężę

¹³ Ibidem, s. 36.

¹⁴ Ibidem, s. 39.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Ibidem, s. 39.

¹⁷ Ibidem, s. 45.

na straży posiadłości i statusu rodziny. Zupełnie inną rolę pełni *bāsā*. Jest to tymczasowe lokum, na przykład apartament wynajmowany w mieście. Nie stanowi własności danej osoby. Czymś jakby pośredku jest *bāri*. Jest to dom posiadany na własność, zatem bardziej trwale niż wynajęte mieszkanie, ale też nie stanowi on siedziby rodu. Ogólnie rzecz biorąc, dom według każdej z tych koncepcji to ważne i cenne pojęcie. Być może powodów należy szukać w środowisku naturalnym Bengalów. R. Weber przytacza podgląd, że rzeki, w które obfituje ten region, stanowiły od dawna naturalne bariery rozdzielające tutejsze społeczności, zwłaszcza w czasie monsunu. Długie okresy, w których mieszkańcy byli ograniczeni w zasadzie do własnych domów, wykształciły w nich silne poczucie przywiązania do nich¹⁸.

Nie będzie przesadą twierdzić, że Kalyani traci w tym momencie to, co miała najcenniejszego – nadzieję. Rozwiały się ostatecznie wszystkie marzenia i wspomnienia o ukochanej ojczyźnie, która na nią czeka jak matka. Uczucia, które nią targają, są tak silne, że kobieta pada z płaczem na ziemię. Sprowadza to na nią tłum gapiów, których ten widok bynajmniej nie skłania do współczucia:

Mężczyzna o szorstkim głosie krzyczy z okna na drugim piętrze:

– Kto tam, kto tam? – Potem schodzi, odziany tylko w lungi¹⁹. Pyta:

– Czego pani chce? (...).

Tłum się rozrasta. Kalyani pęka serce, płacze coraz bardziej rozpaczliwie. Sama nie wie, czemu. Myślała przecież tylko, że jest z tej ziemi. Jakby zupełnie nie miała matki o imieniu Saralabala. Jakby narodziła się czterdzieści osiem lat temu prosto z tej ziemi (...).

Ktoś mówi:

– To hinduska! Była tu taka jedna jakiś czas temu.

Na to ktoś inny:

– Czemu jakaś hinduska miałaby tu przyjść i płakać?

Jeszcze ktoś inny mówi pod nosem:

– Ona jest z Indii. Może miała tutaj dom?

– Miała tutaj dom? Kiedy był tutaj dom? Za Brytyjczyków?

– Kto wie?

– Chyba, że jest szalona?

– Może i tak, kto to wie.

– Więc był tu wcześniej dom jakichś hindusów?

– Podobno tak.

– Był. Wielu ludzi miało tu swoje domy. Ale po co płakać? A czy muzułmanie nie musieli zostawić wszystkich swoich posiadłości i opuścić Indii? Czy wracają tam z jakimiś roszczeniami?

– A rodzina zamindarów²⁰, Kaderowie? Czy nie musieli wyjechać? Mieli sklep nad rzeką, Calcutta Muslim Jewellers.

– Ona chyba płacze z nostalgii. Postarzała się, przypomnieli się jej rodzice – mówi młody chłopak ubrany w kraciaste lungi, opierając się o drzewo.

Jakiś niski głos ucina rozmowę – Po co to całe gadanie. Oni chcą zostać w Indiach i jeszcze wejść w posiadanie ziemi tutaj²¹.

¹⁸ Rachel Weber, *Re(Creating) the Home: Women's Role in the Development of Refugee Colonies in South Calcutta*, w: Jashodhara Bagchi, Subhoranjan Dasgupta (red.), *The Trauma and the Triumph. Gender and Partition in Eastern India*, Stree, Kolkata 2007, s. 62n.

¹⁹ Rodzaj odzieży, pas materiału noszony przez mężczyzn na biodrach.

²⁰ Zamindar – posiadacz ziemski.

²¹ T. Nasrin, op. cit., s. 62n.

Na koniec jednak Kalyani spotyka wreszcie osobę, która ją rozpoznaje – jest to Swapan, młodszy brat koleżanki ze szkoły. Przynajmniej w ich rodzinie zachowała się o niej pamięć w postaci opowieści o wszystkich wspólnych dziewczęcych psotach i zabawach. To w jego domu po raz pierwszy od swego przyjazdu Kalyani zostaje życzliwie i gościnnie przyjęta. Gdy jednak pyta młodego mężczyznę o siostrę, znów otrzymuje złe wiadomości:

- Tamto małżeństwo się rozpadło. Szwagier się z nią rozwiódł. Później znów wyszła za mąż, w Norszinhi. Ten człowiek też jest nieodpowiedni. Bije ją.
- Co ty mówisz! Bije ją! Czemu od niego nie odejdziesz?
 - Dokąd miałaby pójść z tymi wszystkimi dziećmi²²?

Wydaje się, że już nie może być gorzej, a jednak Kalyani czeka kolejny cios. Okazuje się, że Swapan studiował w tym samym college'u, co Badal.

Na wzmiankę o Anandamohan College Kalyani jest poruszona. W oczach mieni się szczęście (...).

- Znałeś Badalę?
 - Znałem jednego Badalę, studenta Anandamohan. Walczył w wojnie wyzwoleniczej, stracił lewą nogę. Oderwał mu ją granat w czasie Operacji Kamalpur. Kalyani przeszedł zimny dreszcz. Boi się zapytać, jak ten Badal wygląda. Swapan sam mówi:
 - Miał ciemną karnację, był przystojny.
 - Często go widzisz?
 - Czasem przychodzi do Stowarzyszenia Bojowników o Wolność. To tam go poznałem. Pewnego dnia siedział na werandzie. Był bardzo wychudzony. Powiedział, że przyszedł po jakieś pieniądze, że było mu bardzo ciężko (...).
 - Swapan, czy bojownicy o wolność w tym kraju żyją w biedzie?
- Kalyani mówi to już innym głosem – pełnym strachu, smutku²³.

Kobieta przeżywa podwójny szok. Nie tylko dowiaduje się, że jej dawny ukochany żyje w niedostatku i cierpieniu, ale uświadamia sobie z bólem ciężki los, jaki spotkał szeregi bojowników. Mimo ogromnych ofiar dla kraju nie czekała ich żadna nagroda.

Swapan mówi przez zaciśnięte zęby:

- W tym kraju to Razakarowie²⁴ mają się najlepiej. Bojownicy o wolność nie mają co jeść, umierają. A ci, którzy są dobrze sytuowani, dogadali się z Razakarami. Fundamentalisci podnoszą głowę. Ale kiedy kraj zdobył niepodległość, ukrywali się po jakichś dziurach. Ponieważ kolejne rządy traktowały ich pobłaźliwie, powychodzili z cienia, siedzą nawet w parlamencie. Dzięki sojuszowi z nimi BNP²⁵ wygrało wybory. Sheikh Mujib²⁶ im

²² Ibidem, s. 65.

²³ Ibidem, s. 69.

²⁴ Razakarowie – jedno z ugrupowań paramilitarnych, które walczyło po stronie armii pakistańskiej w czasie wojny o niepodległość w 1971 r. Por. Willem van Schendel, *A History of Bangladesh*, Cambridge University Press, Delhi 2009, s. 167.

²⁵ Partia Nacjonalistyczna Bangladeszu (Bangladesh Nationalist Party) założona w 1978 r. przez Ziaur Rahmana. Ibidem, s. 199.

²⁶ Sekh Mujibur Rahman – przywódca ruchu na rzecz niepodległego Bangladeszu, pierwszy prezydent kraju. Ibidem, s. 274.

przebaczył, a Zia²⁷ rozdawał stanowiska. Porobił z nich ministrów. Nie ma żadnej różnicy między dzisiejszym rządem a Jamat²⁸, siostrą²⁹.

Misja Kalyani dobiega więc końca, podróż ostatecznie traci sens. Kalyani przekłada rezerwację biletów na wcześniejszy termin i wraz z synkiem wyrusza w drogę powrotną.

PODSUMOWANIE

Według Niaz Zaman tym, co przeważa w zachodniobengalskiej literaturze na temat podziału, jest dojmujące uczucie nostalgii. Słusznie zauważa ona, że głównym motywem powieści *Phera* jest właśnie nostalgia. Pasowałoby tu również określenie, użyte przez N. Zaman w odniesieniu do innej powieści, *The Shadow Lines* Amitava Ghosha – „błędna nostalgia”³⁰. Nic bowiem w rzeczywistości nie istnieje z tego, co Kalyani pamięta i za czym tęskni. A jeśli nawet istnieje, to stało się obce, obojętne, dalekie, a nawet wrogie. Rodzice nie żyją. Domu nie ma, ani w sensie fizycznym, ani metaforycznym. Przyjaźń nie przetrwała, pamięć wygasła, stosunki między ludźmi uległy ochłodzeniu. Zielone i przytulne niegdyś miasteczko wypełnił zgiełk i chaos; uderza bieda jego mieszkańców. Nawet rzeka wydaje się umierać.

Zmiany można częściowo tłumaczyć ogromnym przedziałem czasowym, po którym dokonuje się powrót. Zarazem jednak konstrukcja ta stanowi logiczny problem z punktu widzenia akcji, a mianowicie – czemu powrót bohaterki następuje tak późno? Autorka zdaje się świadoma tej niejasności. Narrator przyznaje, że bohaterka mimo wielu obowiązków i trudności mogła *de facto* powrócić wcześniej, ale zwodziła samą siebie. Mimo to, motyw powrotu stanowi ciekawe uzupełnienie obrazu doświadczenia Podziału. Dzięki temu bowiem możliwe jest ukazanie kontrastu nie tylko między ukochanym Mojmonszinho a niegościnną Kalkutą, ale także między Mojmonszingho słodkiego dzieciństwa a obecnym, podupadłym miasteczkiem oraz między poziomem rozwoju, stosunkami i atmosferą współczesnych Indii i Bangladeszu. Wyniki tych porównań są dla Kalyani tyleż niewygodne, co czasem zaskakujące. Kalyani wprawdzie wykazuje daleko idącą naiwność, jeśli chodzi o sam wygląd swojego miasta – jego spokojną atmosferę, zieleń, czystość rzek i powietrza, nie biorąc pod uwagę, że trzydzieści lat w rozwijającym się i rosnącym również pod względem demograficznym kraju musi odcisnąć swoje piętno. Gdy jednak patrzy na swoją przyjaciółkę Sariphę, obserwuje stosunki panujące w jej domu, słucha wieści o nieszczęśliwych losach innych koleżanek lub dawnej sympatii, okazuje się, że i tak miała najwięcej szczęścia. Smutnym paradoksem jest, że wygnanie Kalyani, które przysporzyło jej ogromnego bólu i które ona sama uważała za źródło wszelkich nieszczęść w swoim życiu, zapewniło jej lepszy los.

Fakt, że Kalyani i Saripha nie znajdują po tylu latach wspólnego języka, wymaga dodatkowego komentarza. Ma to związek z odmienną sytuacją społeczno-polityczną, w obu częściach regionu. W Bengalu Zachodnim kwestia uchodźców stała się sprawą

²⁷ Ziaur Rahman – banglijski generał, pierwszy wojskowy dyktator Bangladeszu w latach 1975–1981. Ibidem, s. 278.

²⁸ Jamaat-e-Islami (Zgromadzenie Islamistyczne) – fundamentalistyczna islamska partia polityczna w Bangladeszu. Ibidem, s. 207.

²⁹ T. Nasrin, op. cit., s. 69.

³⁰ „Mistaken nostalgia” – Niaz Zaman, w: *A Divided Legacy. The Partition in Selected Novels of India, Pakistan and Bangladesh*, Oxford University Press, Karachi 2000, s. 309, 328.

najwyższej wagi. Ich obecność wiązała się z całym mnóstwem pilnych problemów, których ta nowo przybyła ludność była albo źródłem, albo z powodu których cierpiała. Sprawy praktyczne związane bezpośrednio z tym kryzysem były główną troską społeczeństwa. W Pakistanie Wschodnim natomiast na pierwszy plan wysunęły się problemy natury politycznej – ruch na rzecz języka bengalskiego, debata nad wypracowaniem nowej tożsamości i narodziny nowego państwa, Bangladeszu. Do tego szybko dołączyło rosnące poczucie dyskryminacji ze strony Pakistańczyków z Zachodu³¹. Obie części Bengalów stopniowo więc zaczęły się oddalać od siebie. N. Zaman celnie zauważa, że podczas gdy Kalyani wspomina świecki Bengal Wschodni, Bangladesz stał się fundamentalistyczny. Gdy ona wspomina Sariphę, Saripha zapomniała Kalyani. Zatem T. Nasrin potwierdza motyw występujący u Gangopadhyaya – że „Bengalczyk ze Wschodu, który wyjechał do Kalkuty, nigdy nie zapomina o przeszłości, lecz ten, który pozostał na miejscu, poszedł w zupełnie innym kierunku”³². Kalyani zdaje się nie rozumieć lub nie przywiązywać wagi do tych, ostatecznie bardzo istotnych okoliczności, co czyni jej powrót smutnym i nieudanym.

Świat młodości Kalyani był pełen ciepłych uczuć – miłości rodziny, przyjaźni, zakochania. Uchodźstwo w Kalkucie pozbawiło ją tego wszystkiego. Kobieta tym bardziej tęskni więc za ciepłem, życzliwością, serdecznością, których nie zaznała już od dawna. Ale spotyka ją rozczarowanie. Najlepsza przyjaciółka najpierw jej nie poznaje, a gdy ją sobie w końcu przypomina, bynajmniej nie okazuje ani radości, ani nawet przyjemnego zaskoczenia. Rodzina Sariphy raczej zaprzecza bengalskiemu nakazowi gościnności, o którym z zapałem opowiada synkowi Kalyani. Napotkani ludzie zdecydowanie nie patrzą życzliwie na przybyłą z Indii hinduskę i czynią bardzo nieprzyjemne oraz niesprawiedliwe komentarze na jej temat. Sytuacja polityczna i społeczna, o której opowiada jej Swapan, dopełnia tego przynębiającego obrazu.

Natomiast prawdziwą tragedię stanowi fakt, że Kalyani w rezultacie swej niefortunnej podróży traci to, co było dla niej najcenniejsze. Przez wiele lat bowiem troskliwie pielęgnowała wspomnienia w nadziei, że kiedyś je ożywi. Rzeczywistość jednak zaprzeczała kolejno wszystkim nadziejom i okazała się tak jej wroga, że ponowny wyjazd Kalyani do Indii znów odbywa się z ciężkim sercem. Tym bardziej, że teraz już nie chowa w sercu nadziei powrotu. Już się przekonała, że to niemożliwe. Kalyani udowadnia więc swoją podróżą, że dla uchodźcy droga powrotna nie istnieje³³.

BIBLIOGRAFIA

- Bagchi Jasodhara, Dasgupta Subhoranjan (red.), *The Trauma and the Triumph. Gender and Partition in Eastern India*, Stree, Kolkata 2007.
- Butalia Urvashi, *The Nowhere People*, w: Jasodhara Bagchi, Subhoranjan Dasgupta (red.), *The Trauma and the Triumph. Gender and Partition in Eastern India*, Stree, Kolkata 2007.
- Chakrabarti Prafulla K., *The Marginal Men*, Naya Udyog, Calcutta 1999.
- Deen Hanifa, *The Crescent and the Pen. The Strange Journey of Taslima Nasreen*, Praeger, Westport 2006.
- Menon Ritu, Bhasin, Kamla, *Borders and Boundaries: Women in India's Partition*, Kali for Women, Delhi 1998.
- Nasrin Taslima, *Phera*, Ananda, Kalkuta 1993.

³¹ Ibidem, s. 322.

³² Ibidem, s. 328.

³³ Ibidem, s. 325.

- Schendel van Wilem, *A History of Bangladesh*, Cambridge University Press, Delhi 2009.
- Weber Rachel, *Re(Creating) the Home: Women's Role in the Development of Refugee Colonies in South Calcutta*, w: Jasodhara Bagchi, Subhoranjan Dasgupta (red.), *The Trauma and the Triumph. Gender and Partition in Eastern India*, Stree, Kolkata 2007.
- Zaman Niaz, *A Divided Legacy. The Partition in Selected Novels of India, Pakistan and Bangladesh*, Oxford University Press, Karachi 2000.
- <http://www.taslimanasrin.com/index2.html> [23.04.2012].
- <https://www.britannica.com/biography/Taslima-Nasrin> [03.06.2017].